

6. POSŁUSZEŃSTWO Z WIARY

„Przez wiarę usłuchał Abraham(…).”

Hebr. 11,8

„Przez wiarę usłuchał Abraham, gdy został powołany, aby pójść na miejsce, które miał wziąć w dziedzictwo, i wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie.” (Hebr.11,8)

Uwierzył, że istnieje ziemia Kanaan, o której mówił do niego Bóg. Uwierzył, że jest to „ziemia obiecana”, którą dał mu Bóg w dziedziczne posiadanie. Uwierzył, że Bóg zaprowadzi go do niej, pokaże mu i da. Mając taką wiarę, Abraham odważył się opuścić swoją ziemię, „nie wiedząc dokąd idzie.” W tej swojej cudownej „niewiedzy” wiary, zaufał Bogu i był posłuszny Jego Słowu. I w ten sposób otrzymał dziedzictwo. Tą Ziemią obecną, którą Bóg postawił przed nasze oczy, jest życie w całkowitym posłuszeństwie, pod Jego szczególnym błogosławieństwem. Głos Boga doszedł również i do nas, abyśmy też tam wyruszyli i zamieszkali; i nie możemy mieć co do tego żadnej wątpliwości. Słyszeliśmy też, że Jezus Chrystus może nas tam doprowadzić i dać nam tę ziemię w posiadanie. Jest to dla nas jasne i pewne. Poddaliśmy się naszemu Panu i poprosiliśmy naszego Ojca Niebiańskiego, aby urzeczywistnił to w nas. Obecnie pragniemy, aby całe nasze życie i działanie kształtowane było przez święte i radosne posłuszeństwo. Tylko przez wiarę widzimy moc niewidzialnego, niebiańskiego świata i mocno tego się trzymamy. Jezus Chrystus zapewnia nas, że gdy będziemy posłuszni jak Abraham, to otrzymamy to, co jest nam obiecane. Jednak jest wielu takich, którzy w swym posłusznym życiu nie widzą żadnej ziemi obiecanej, którą przecież zgodnie z Bożym rozkazem należy wziąć w posiadanie, widzą raczej ciężkie i trudne życie, w którym z góry skazani jesteśmy na porażkę. Ale tak nie wolno nam mówić, mój bracie i moja siostrze! Bóg naprawdę wzywa nas do ziemi obiecanej. Przyjdźmy i stawmy czoła Jego Słowu, a zobaczymy, jak ono zacznie w nas działać. Poznamy, jaka szlachetność jest w posłuszeństwie, w którym Jezus Chrystus chodził aż do śmierci. Przyjdźmy i zobaczmy, jakie błogosławieństwa Bóg daje tym, którzy z Jezusem Chrystusem poddają się w najwyższym stopniu wspaniałej, świętej woli Bożej. Uwierzymy, że życie w posłuszeństwie jest wspaniałą ziemią obecną, że Bóg nas do niej wzywa, a Jezus Chrystus nas do niej wprowadzi. Wierzmy, że Duch Święty, który mieszka w nas także i działa w nas. Kto wierzy, ten wejdzie. Tak więc wiara jest mocą do posłuszeństwa. Ten, kto chce wejść do ziemi obiecanej, mówi: widzę ją, pragnę jej, oczekuję na nią, pokładam moją ufność w Panu Jezusie.

Wiara widzi.

Próbujmy wizualizować sobie mapę tej pięknej ziemi obiecanej i zaznaczyć na niej najważniejsze

miejsca, te, w których Bóg spotyka się z nami i nam błogosławi. Teraz, przez wiarę, musimy spokojnie i stanowczo znaleźć odpowiedź na to pytanie: czy naprawdę istnieje ziemia obiecana, w której możliwe jest stałe posłuszeństwo? Dopóki w tej kwestii istnieje najmniejsza wątpliwość, nie możemy nawet myśleć o wejściu i zajęciu ziemi.

Przyjrzyjmy się wierze Abrahama. On bardzo zaufał Bogu, polegał na Jego wszechmocy i wierności.

Tutaj mamy jeszcze jedną obietnicę, której możemy się uchwycić:

„I dam wam serce nowe, i ducha nowego dam do waszego wnętrza, i usunę z waszego ciała serce kamienne, a dam wam serce mięsiste. Mojego Ducha dam do waszego wnętrza i uczynię, że będziecie postępować według moich przykazań, moich praw będziecie przestrzegać i wykonywać je.” (Ez.36,26-27)

Jest to uroczyste zobowiązanie Boga do zawarcia przymierza. I dodaje do tego :

„Ja, Pan, powiedziałem to i uczynię.” (werset 36). W ten sposób On sam bierze na siebie obowiązek spowodowania tego, abyśmy byli posłuszni i sam to nam umożliwia. Musimy po prostu zrobić to, co zrobił Abraham: utwierdzić nasze serca w Bogu:

„(...)lecz wzmocniony wiarą dał chwałę Bogu, mając zupełną pewność, że cokolwiek On obiecał, ma moc i uczynić.” (Rzym.4,20-21)

Wszechmoc Boża była solidnym, bezpiecznym miejscem, na którym mógł stanąć Abraham. Tak samo powinno być z nami. Skierujmy nasz wzrok na to, co Bóg obiecuje w Swoim Słowie: czyste, święte i nienaganne serce, życie w prawości i świętości, pobożny sposób życia, chcenie i wykonanie, aby czynić to, co się Jemu podoba. Patrzmy na to, co Bóg chce nam pokazać i niech nasze serce powie: „Tak, to musi być prawda. To jest prawda! Tu jest obietnica życia, jakiego dotąd nie znaliśmy.”

Wiara tego pragnie

Kiedy czytam relacje ewangelistów o gotowości, jaką mieli chorzy, niewidomi i potrzebujący, aby uwierzyć Słowom Jezusa, często zastanawiam się, dlaczego ci ludzie szybciej uwierzyli niż my dzisiaj. Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w Słowie Bożym: zasadnicza różnica tkwi w szczerości i sile pragnienia. Oni z całego serca zapragnęli uwolnienia się od ich nędzy. Nie trzeba było ich przekonywać, oni byli gotowi na przyjęcie tego szczęścia. Ach, gdyby tak było z nami! W jakiś sposób każdy z nas pragnie stać się lepszym człowiekiem. Ale tak niewielu jest wśród nas tych, którzy tak naprawdę „łakną i pragną sprawiedliwości”. Jak niewielu ludzi naprawdę pragnie i modli się o życie w posłuszeństwie i o pewność, że ich życie podoba się Bogu.

Nie może być silnej wiary, która jednocześnie nie jest połączona z silnym pragnieniem. Pożądanie jest siłą

napędową w dzisiejszym świecie, ta siła porusza wszystko.

Silne pragnienie Boga, aby ocalić nas, ludzi, skłoniło Go do zesłania nam swojego Syna. Tylko silne pragnienie uratowania się prowadzi grzesznika do Jezusa. Tylko pragnienie Boga sprawia, że chcemy mieć z Nim bliską społeczność i tylko z Nim chcemy osiągnąć nasz cel - obiecaną ziemię. Wówczas jesteśmy gotowi porzucić wszystko, aby mieć pełny udział w posłuszeństwie Chrystusa. Ale jak można zachęcić nas, aby rozbudziło się w nas takie pragnienie? To rzeczywiście wstyd, że w ogóle zadajemy sobie to pytanie, przecież największe dobro, jakie może nas spotkać to stać się podobnymi do Syna Człowieczego w poznaniu i spełnianiu woli Ojca – to powinno być dla nas największą zachętą! Potraktujmy to jako znak naszej ślepoty i głuchoty, i prosimy Boga, aby dał nam poprzez swojego Ducha oświecone oczy serca, abyśmy mogli widzieć i rozpoznawać, „jaka jest nadzieja, do której nas powołał, i jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie Jego” (Efez.1,18) dla tych, którzy są Jemu posłuszni. Jeśli się odwrócimy i spojrzymy w świetle Ducha Bożego na takie życie, w którym sam Bóg czyni wszystko, i które jest pod Jego błogosławieństwem, to stwierdzimy, że jest to możliwe i prawdziwe. Wtedy nasza wiara staje się bardziej żarliwa, a nasza tęsknota za taką wiarą jeszcze większa.

Wiara oczekuje

Istnieje różnica między pragnieniem, a oczekiwaniem. Często człowiek odczuwa silne pragnienie zbawienia; a jednak ma niewielką nadzieję na prawdziwe osiągnięcie Bożego zbawienia. Oznacza to potężny krok naprzód, kiedy pragnienie przechodzi w oczekiwanie, a człowiek zaczyna mówić: „Jestem pewien, że również i ja mogę otrzymać duchowe błogosławieństwo, jeśli nawet teraz jeszcze tego nie widzę i nie wiem, jak to się stanie, jednak mocno się go spodziewam.”

Życie w całkowitym posłuszeństwie nie jest już nieosiągalnym obrazem, który Bóg stawia przed naszymi oczami po to, abyśmy trochę więcej zadali sobie trudu, aby jeszcze bardziej zbliżyć się do Niego; ale życie w całkowitym posłuszeństwie staje się dla naszego ziemskiego życia rzeczywistością. Liczymy się z tym, że dotyczy to również nas, że Bóg to również i dla nas urzeczywistnia. Oczywiście, jest również wiele czynników, które utrudniają oczekiwanie: nasza ostatnia porażka, nasz nieszczęśliwy temperament, niesprzyjające okoliczności, nasza słaba wiara, nasze uczucia - takie poddanie się nie sprzyja posłuszeństwu aż do śmierci. Wtedy najchętniej mówimy: „Piękne i ładne, dobre dla innych, ale nie dla mnie.” Tak jednak nie powinniśmy mówić! I przy tym robimy rozrachunek bez Boga.

Ależ oczywiście, że oczekujemy tego od Niego. Spoglądamy na Jego Moc i Miłość. Powiedzmy przecież, pocieszając się: „Tak, to jest też dla mnie!”

Gerhard Tersteegen od najmłodszych lat pragnął i starał się służyć Bogu. Po jakimś czasie stracił pewność życia w łasce Bożej. Przez pięć długich lat czuł się, jakby był na statku unoszącym się na pełnym morzu, gdzie nie świeciło ani słońce, ani gwiazdy. „Ale pokładałem nadzieję w Jezusie” - pisze. Potem nagle w jego sercu zabłyśło jasne światło, które nigdy go więcej nie opuściło. Swoją krwią napisał list do Pana

Jezusa, w którym tak było napisane:

„Od dzisiejszego wieczoru aż do wieczności - Twoja, Panie, wola, a nie moja, będzie wypełniona. Rządź i panuj we mnie. Oddaję się Tobie całkowicie i obiecuję, z Twoją pomocą i przez Twoją moc, że wolę bardziej oddać ostatnią kroplę krwi niż świadomie i celowo być niewiernym lub nieposłusznym Tobie”.

To jest posłuszeństwo aż do śmierci. Niech nasze serca idą w tym kierunku i oczekujemy także tego dla siebie. Ten sam Bóg nadal żyje. Zaufajmy Mu, a On wszystko uczyni.

Wiara przyjmuje

Przyjmować znaczy więcej niż oczekiwać. Wielu czeka i ma nadzieję, że coś będą mieli, ale nigdy nie mają, bo nie przyjmują. Wszystkim, którzy jeszcze nie przyjęli obietnicy Bożej i myślą, że jeszcze nie są w stanie tego uczynić, mówimy: Oczekuj! Jeśli oczekiwanie wypływa z uczciwego, szczerego serca i opiera się na samym Bogu, wtedy to oczekiwanie prowadzi człowieka do zaakceptowania tego, czego on oczekuje. Do wszystkich, którzy szczerze na to czekają wołamy: Przyjmij! Wiara ma tę niesamowitą moc, którą dał jej sam Bóg, aby powiedzieć: „Przyjmuję, pochwyliłem, posiadam”. Wiele modlitw nie zostaje przez Boga wysłuchanych, ponieważ brakuje im wiary, która tęskni za Bożym błogosławieństwem. Nie wszyscy są gotowi na taki akt wiary. Jeśli nieposłuszeństwo nie jest w rzeczywistości uznawane za grzech i człowiek nie odczuwa szczerzej skruchy z tego powodu, jeśli nie ma wewnętrznego pragnienia lub woli, by być posłusznym Bogu we wszystkim, jeśli nie ma zainteresowania przesłaniem Biblii, że Bóg jest nami, i „że wyposaży nas we wszystko dobre, abyście spełnili wolę Jego, sprawując w nas to, co miłe jest w oczach Jego, przez Jezusa Chrystusa ” (Hebr. 13,21), wówczas brakuje nam duchowej zdolności do przyjęcia błogosławieństwa. Taki chrześcijanin jest zadowolony, że zawsze pozostaje małym dzieckiem. Chce po prostu pić tylko mleko, które samo w sobie daje mu zadowolenie. Nie może trawić stałego pokarmu, takiego, którym karmił się Jezus, wypełniając wolę Ojca.

Dlatego przychodzę do wszystkich z nagłą prośbą: Przyjmijcie łaskę dla tego nowego życia przesiąkniętego posłuszeństwem! Zrób to teraz! Jeśli tego nie zrobisz, twoje oddanie się Bogu niewiele zdziała.

Nawet jeśli spróbujemy być bardziej posłuszni, poniesiemy porażkę. Przecież Bóg pokazał nam, że mamy zająć zupełnie nową pozycję i dzień po dniu, jak dziecko, przestrzegać każdego przykazania, które pokazuje nam Duch Święty. Zajmijmy teraz to stanowisko. Poddajmy się Panu Jezusowi i przyjmijmy Jego łaskę. Wejdźmy w życie z wiary i stałego posłuszeństwa przez wiarę. Oby nasza wiara stała się tak nieograniczona i pewna, jak Boża moc i obietnice. Wtedy nasze proste, dziecinne posłuszeństwo nie będzie czymkolwiek ograniczone. Prośmy Boga, aby pomógł nam przyjąć wszystko, co nam zaoferował.

Wiara ufa Chrystusowi we wszystkim.

„Bo obietnice Boże, ile ich było, w Nim znalazły swoje „Tak”; dlatego też przez Niego mówimy „Amen” ku Bożej chwale.” (2 Kor. 1,20)

Życie w posłuszeństwie może teraz wywołać różne pytania i trudności, na które nie znajdujemy od razu odpowiedzi. Być może myślimy, że nie możemy od razu ogarnąć tego wszystkiego i nie możemy pogodzić tego nowego życia ze starymi nawykami myślenia, mówienia i działania.

Jest tylko jedna odpowiedź na wszystkie te pytania, jedno wyjście z tych zmartwień i obaw: Jezus Chrystus, nasz żywy Zbawiciel. On wie, co trapi i niepokoi nasze serca. Prosi nas, abyśmy Mu zaufali i chce dać nam mądrość oraz siłę do życia w posłuszeństwie wiary w każdym czasie.

Jezus daje nam Ducha posłuszeństwa jako Ducha, który nas ożywia i daje życie. Jezus Chrystus daje nam tego Ducha w każdej chwili, nieustannie. Sam Duch troszczy się o to, byśmy byli posłuszni. Na świecie panuje inne posłuszeństwo, które nie jest od Niego. Otrzymaliśmy Ducha jako pieczę, abyśmy zachowywali posłuszeństwo w naszym życiu i prosi nas tylko, abyśmy Mu zaufali, że faktycznie On sam będzie w nas działał. W Jezusie ustępują wszystkie nasze lęki i obawy. On wypełnia nasze braki i zaspokaja nasze pragnienia. Tak jak Jezus jest sprawiedliwy, tak i my, będąc w Nim, jesteśmy sprawiedliwością przed Bogiem. Tak samo Jego posłuszeństwo stało się naszym posłuszeństwem.

Czy nie spodziewacie się tego po Nim, że On to uczyni? Czy nie chcemy dziś skorzystać z okazji, by oddać chwałę Bogu i Jego Synowi Jezusowi Chrystusowi, i zaufać Jezusowi, że zaprowadzi nas do ziemi obiecanej? Spójrzmy w górę na naszego wywyższonego Pana w niebie i w Jego obecności odnowmy przysięgę wierności. Obiecujmy Mu, że nigdy, świadomie lub celowo, nie zrobimy nic, co mogłoby Go zranić. Ufajmy Mu, że da nam wiarę, abyśmy złożyli Mu taką obietnicę, a także, że da nam również potrzebne nam siły, aby ją wypełnić. Zaufajmy Mu, żyjącemu i zawsze obecnemu Jezusowi Chrystusowi, że da nam zarówno wiarę, jak i posłuszeństwo. Zaufajmy Panu Jezusowi i miejmy odwagę poświęcić się Jemu, połączyć się z Nim. Wtedy z pewnością odpowie On na to - tak i amen – przez nas, na chwałę Bogu.